1.XII.1944. Nr.4o.

W IMIĘ PRZYSZŁOŚCI.

Ksiądz Arcybiskup Bolesław Twardowski nie żyje.

W niedzielę 26.XI.1944 odprawili Lwowianie zwłoki swego Metropolity na miejsce wiecznego spoczynku do kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Ksiądz Arcybiskup Twardowski urodził się 18.lutego 1864 roku we Lwowie i we Lwowie otrzymał w roku 1886 święcenia kapłańskie. Pracował jako prefekt Seminarium duchownego, a następnie jako kanclerz Kurji Metropolitalnej. W latach 19o2 do 1919 pełnił Swoje obowiązki kapłańskie jako proboszcz w Tarnopolu. W roku 1918 zostaje powołany do Kapituły lwowskiej, a w 1919 konsekrowany w katedrze lwowskiej na Biskupa. Pracuje jako sufragan przy boku Arcybiskupa Bilczewskiego, a po śmierci tegoż obejmuje w roku 1923 Metropolię Lwowską.

Całe Jego życie cechuje ofiarność i niestrudzona praca kapłańska i społeczna. Wybudował wiele kościołów i kaplic, dzięki Jego staraniom powstało wiele sierocińców, Domów Ludowych, burs chłopskich i domów oświatowych.

Żył i pracował do końca z tą silną wiarą, że sprawiedliwość zwycięży. Zakończył Swój sędziwy żywot 22.listopada b.r.-

Wojna nerwów trwa.

Pisaliśmy już swego czasu o tem, że przeciwnicy nasi rozpoczęli z ludnością polską, zamieszkałą na Kresach Wschodnich, wojnę nerwów. Stosowali oni i stosują nadal najbardziej wyrafinowane metody, mające na celu załamać nas moralnie i uczynić posłusznymi swym "prykazom" i życzeniom. Posługują się przy tym najrozmaitszymi plotkami, kłamstwem i bezprawną groźbą. Paszportyzacja, rejestracja, pererejestracja, najrozmaitsze poświdki do poświdek, aresztowania, łapanki na placach, nocne kontrole, rewizje i grożenie Sybirem, czy Dombasem - oto środki przy pomocy których chcą wywołać w społeczeństwie naszym panikę i zastraszenie i w ten sposób zmusić je do przeniesienia się za San. Celują w tym nacjonaliści ukraińscy, maskujący się pod firmą partyjnych i bezpartyjnych bolszewików. Pomagają im w tym świadomie i nieświadomie ukraińscy hitlerowcy miejscowi.

A oto ostatnio zastosowano coś nowego. Wysyła się osobom niepracującym, a które są już w podeszłym wieku, a nawet chorym i matkom drobnych dzieci zielone kartki z wezwaniem na roboty do Odessy, Kijowa i innych miejscowości ZSRR. Kto wykaże się listem ewakuacyjnym za San zostaje zwolniony. Cel tej nowej perfidji jest aż nadto przejrzysty. Poza nielicznymi jednostkami, społeczeństwo polskie tych ziem, zniszczone materjalnie już potrójną okupacją i odpierające ciosy, mające na celu stargać jego naprawdę silne nerwy, trwa z zaciśniętymi zębami na miejscu. Trwa nieustępliwie dlatego, że to o polskość tych terenów - o Polskę - chodzi. W tych sprawach jeśli trzeba potrafimy być bezkompromisowi.

Niewątpliwie zachodzą i być może będą w przyszłości stosowane akty represji w stosunku do poszczególnych jednostek, jednakże charakteru ogólnego przybrać nie powinny. Alianci bowiem patrzą "na palce" swego sprzemierzeńca, o czym on doskonale wie i to go wprawdzie denerwuje ale i powstrzymuje przed tym, na co sobie bez najmniejszych skrupułów pozwolił w latach 1939/41.

Wojna nie skończona i nikt niema prawa samowolnie rozwiązywać zagadnienia o charakterze i znaczeniu międzynarodowym. Pamiętajmy o tem, że gdyby było inaczej nie używanoby dotychczasowych metod.-

-/-

Przegląd tygodniowy wydarzeń wojennych i politycznych (24.11-1.12)
Sprawy polskie.

Spodziewane przesilenie gabinetowe, jako następstwo ostrego kryzysu w naszych kołach londyńskich po powrocie prem.Mikołajczyka z Moskwy, nastąpiło pod koniec ub.tygodnia. W piątek, 24.XI Pat podał do wiadomości, że prezydent Raczkiewicz przyjął prem.Mikołajczyka, który mu złożył dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta. Tworzenie nowego rządu zostało powierzone dotychczasowemu wicepremierowi, socjaliście Janowi Kwapińskiemu. Do chwili ukonstytuowania się gabinetu funkcje rządowe pełnią ustępujący ministrowie. Przyczyny dymisji prem.Mikołajczyka stały się przedmiotem zainteresowań opinji i prasy całego świata. Prasa anglo-saska, nie skora do superlatywów, żegna prem.Mikołajczyka, jako polityka, wyjątkowych zdolności i taktu. Times podał 25.XI, że od śmierci gen.Sikorskiego w ustępującym premierze pokładano były duże nadzieje. Także politycy sowieccy szanowali St.Mikołajczyka za jego otwartość i duży takt polityczny. Jako przyczynę dymisji podaje Times warunki porozumienia ze Związkiem Sowieckim, przywiezione przez prem.Mikołajczyka z Moskwy. Zamykały się one w trzech punktach : 1) uznanie linji Curzona jako linji granicznej, wzamian za rekompenzatę na zachodzie, kosztem Niemiec, 2) zmiana Rządu przez wprowadzenie do niego członków Komitetu Wyzw.Nar. 3) natychmiastowe odrzucenie konstytucji z roku 1935 i przyjęcie konstytucji z roku 1921. Rząd polski propozycje te odrzucił. Samą dymisję poprzedziło kilkugodzinne posiedzenie Rady Narodowej, na którym prem.Mikołajczyk zdał sprawę z dotychczasowego stanu rozmów z rządem sowieckim, minister Banaczyk przedstawił obraz stosunków w Polsce po obu stronach frontu, a min.Romer omówił ogólne stosunki polityczne Polski. Po sprawozdaniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Zdaniem kół neutralnych w łonie polskiej emigracji londyńskiej oddawna dojrzewał spór między realistami, gotowymi iść na ustępstwa, wracać do kraju i ratować za wszelką cenę zagrożoną suwerenność Państwa, a zwolennikami dalszego bezwzględnego oporu. Miarodajny dla polityki międzynarodowej "Sunday-Times" z 26.XI podał, że nalegania Stalina na natychmiastowe rozstrzygnięcie kwestyj terytorjalnych polsko-sowieckich spotyka się z pełnym poparciem Anglji i Stanów Zjednoczonych. "Sunday-Dispatch" z 26.XI odkrył jeszcze jedną tajemnicę. Bezpośrednią przyczynę kryzysu podaje odręczny list Prez. Roosevelta, wręczony prem.Mikołajczykowi podczas pobytu w Moskwie przez ambasadora Harrimana. W liście tym miał podobno prez.Roosevelt również zająć pozycję popierającą stanowisko sowieckie. Dnia 27.XI. w związku z polskim kryzysem gabinetowym, zamieścił Times szeroki artykuł wstępny. Kryzys ten uważa jako wynik polityki, stosowanej od dwóch lat przez pewne polskie koła polityczne, które sądzą, że przez odroczenie momentu rozstrzygnięcia spraw spornych polsko-sowieckich, warunki, w jakich to rozstrzygnięcie będzie zapadało, będą dla Polski korzystniejsze. Koła te sądziły, że uda się im wygrać wielkie mocarstwa zachodnie przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Obliczenia te zostały przeprowadzone wbrew wszelkim realnym przesłankom. Rząd Wielkiej Brytanji, pisze Times, nie ponosi tu najmniejszej winy gdyż stale zwracał uwagę na trudności i niebezpieczeństwa tego rodzaju polityki. Z oficjalnych osobistości politycznego świata zajął stanowisko w chwilach kryzysu tylko amerykański wiceminister, a obecnie już minister spraw zagranicznych Stettinius. Zapytany na konferencji prasowej, czy St.Zjedn. odmówiły gwarancji granic Polski odpowiedział, że zasady ogólne polityki rządu amerykańskiego nie pozwalają na gwarantowanie żadnych określonych granic w Europie. W sprawie kryzysu gabinetowego oświadczył, że nie może komentować wydarzeń dotyczących spraw wewnętrznych zaprzyjaźnionego państwa, że jednak bacznie śledzi rozwój wypadków. Rosja, jak dotychczas, ogranicza się do podawania komunikatów o kryzysie, wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Powierzenie formowania gabinetu Janowi Kwapińskiemu musiało być dla niej w najwyższym stopniu nieprzyjemną demonstracją, ze względu na jego zdecydowanie antysowiecką dotychczaso-

./.

pozycję. Z kół polskich z Londynu komunikowano, że nowy premier zamierza kontynuować politykę gen. Sikorskiego i St. Mikołajczyka, że stać będzie na stanowisku porozumienia czterech stronnictw, że wreszcie kontynuować będzie prace w celu doprowadzenia do porozumienia z ZSRR w duchu deklaracji Rządu polskiego z 31. sierpnia b.r., przesłanej rządowi sowieckiemu i notyfikowanej rządowi brytyjskiemu i St. Zjednoczonych (rozstrzygnięcie sporu granicznego po wojnie, a przedtem oddanie Lwowa i Wilna pod administrację polską; odmowa przyjęcia do rządu członków P.K.W.N., ale zgoda na wprowadzenie PPR jako piątego partnera; odmowa załatwienia spraw konstytucyjnych obecnie, a pozostawienie ich sejmowi). Próby stworzenia gabinetu napotkały na poważne trudności. Odmówił udziału w rządzie St. Mikołajczyk i Str. Ludowe. Dnie upływały, rządu nie było. Tymczasem ustępujący premier Mikołajczyk i minister Spraw Zagranicznych Romer wykazali ożywioną działalność na arenie międzynarodowej. Dnia 27.XI. przyjęci byli przez ministra Edena, a dnia następnego konferowali z prem. Churchillem. Kwapińskiemu nie udało się stworzyć rządu. Dnia 28.XI złożył prezydentowi mandat jego tworzenia. Prezydent Raczkiewicz, po dłuższych rozmowach z przedstawicielami czterech stronnictw, t.j. z Mikołajczykiem, Arciszewskim, Berezowskim i Popielem, powierzył 29.XI organizowanie gabinetu pułkown. Tomaszowi Arciszewskiemu, socjaliście przybyłemu latem z kraju i mianowanemu wówczas następcą prezydenta. Dnia 30.XI powiadomiła kancelarja cywilna Prezydenta, za pośrednictwem Pata, że prezydent Raczkiewicz mianował Tomasza Arciszewskiego premierem Rządu, a na jego wniosek zamianował następujących ministrów : hr. Adama Tarnowskiego ministrem spraw zagranicznych, Adama Berezowskiego ministrem spraw wewnętrznych, Jana Kwapińskiego min. przemysłu i handlu, Bronisława Kuśnierza ministrem sprawiedliwości, Adama Pragera ministrem informacji, Władysława Folkerskiego ministrem prac kongresowych i oświaty, Stanisława Sopickiego ministrem odbudowy i gen. Mariana Kukiela ministrem obrony narodowej. Pozostałe resorty rozdzielono dodatkowo pomiędzy zamianowanych ministrów. Na uroczystem zaprzysiężeniu rządu prezydent Raczkiewicz wygłosił obszerne przemówienie polityczne poświęcając wiele uwagi sprawom zagranicznym. Za najważniejsze zadanie uważa doprowadzenie do porozumienia z Rosją. Wspólność wroga i wspólność cierpień zadanych ręką niemiecką uważa za podstawę do tego porozumienia. Przemówił też prem. Arciszewski, podkreślając konieczność porozumienia z Rosją, uważa, że porozumienie to powinno być oparte na zasadach karty atlantyckiej. Stronnictwo Ludowe nie bierze udziału w rządzie. Dnia 30.XI wydało ono deklarację że jakkolwiek tymczasowo niema w gabinecie swoich przedstawicieli, będzie pomagać legalnemu rządowi do stworzenia silnej, wolnej i szczerze demokratycznej Polski. ~~Front~~

Front na ziemiach polskich jest nadal nieruchomy.

Na zachodzie rozwija się ofenzywa aliancka, napotykając na zacięty opór Niemców. W Holandji zdołano ich wyrzucić na całym odcinku za Mozę, za wyjątkiem jednego przyczółka mostowego, naprzeciw Venlo. W rejonie Akwizgranu zgrupowali Niemcy dla obrony Rhury na 30-kilometrowym odcinku 10 dywizji pancernych i przeszło 400 tys. żołnierzy. Wojska alianckie dochodzą do Düren. W paru miejscach przekroczono Saarę. Oczyszcza się Alzację. Przy zdobyciu Strassburga wzięto do niewoli dwóch niemieckich generałów i kilka tysięcy żołnierzy. Na południu pierwszorzędne sukcesy miały wojska francuskie likwidując niebezpieczny klin niemiecki w Wogezach oraz niemiecki przyczółki mostowe na Renie.-

We Włoszech walki lokalne o Faenzę.

W Anglji, na otwarcie sesji parlamentu wygłosił mowę tronową król Jerzy. Podkreślał w niej wpólny wysiłek narodów zjednoczonych we wojnie. Prem. Churchill ukończył 70 lat. Występując dnia 29.XI w Izbie Gmin przestrzegał naród przed zbytnim optymizmem w ocenie czasu kiedy zostaną pokonane Niemcy, które walczą dziś zdaniem Churchilla z takim samym fanatyzmem i uporem z jakim walczyli Anglicy w chwilach

niebezpieczeństwa w 1940/41 roku. Wojna skończy się przypuszczalnie latem 1945 roku.

W Belgji sytuacja opanowana. Wedle niesprawdzonych pogłosek komuniści znowu wstępują do rządu.

Jugosławia.

Front na Bałkanach okazuje znaczne ożywienie. Powstańcy albańscy i jugosłowiańskie oddziały marsz.Tito otoczyły w rejonie jeziora Skadarskiego i Podgolicy przyszło 10 tys.armję niemiecką, której zamknięto szczelnie wszystkie drogi odwrotowe. Oczyszczono z Niemców definitywnie Bokę Kotorską, silną bazę morską na Adrjatyku. Uwolniono miasta i porty Bar i Buddę.

W środkowej Serbji, nad zachodnią Morawą również ożywiły się walki.

U północnej granicy jugosłowiańsko-węgierskiej armja jugosłowiańska bierze udział wespół z armją sowiecką w umacnianiu się na zachodnim brzegu Dunaju.-

W sobotę 25.XI podano oficjalny komunikt o zakończeniu wizyty premiera Szubaszicza w Moskwie. Komunikat ten stanowi niemałą polityczną sensację. Od początku do końca dotyczy bowiem ściśle wewnętrznych spraw Jugosławji. W rozmowach między prem.Szubasziczem, gen.Kardelem i posłem Simiczem z jednej strony oraz marsz.Stalinem i komisarzem Mołotowem z drugiej, "stwierdzono konieczność stworzenia zjednoczonego rządu jugosłowiańskiego, na podstawie ugody między przewodniczącym Komitetu Wyzw.Narodowego w Jugosławii marsz. Józefem Bros-Tito i premierem rządu królewskiego, Drem Szubasziczem. Rząd sowiecki wita wysiłki marsz.Tito i prem.Szubaszicza do zjednoczenia wszystkich prawdziwie demokratycznych narodowych sił w walce przeciwko wspólnemu wrogowi i stworzenie demokratycznej federacyjnej Jugosławii." Na temat tej federacji udzielił marsz.Tito interesującego wywiadu dziennikarzom bułgarskim, którzy odwiedzili Belgrad. Jugosławia ma stanowić federację następujących jednostek : Serbji, Chorwacji, Słowenji, Bośni, Hercegowiny, Czarnogóry i Macedonji. Projekt ten stanowi jawne zaprzeczenie dotychczasowej politycznej linji jugosłowiańskiej. Dzieli bowiem Jugosławię na odrębne sfederowane państewka nietylko wedle narodów (Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy), ale też wedle przesłanek historycznych, wyodrębniając Bośnię i Hercegowinę.-

Na Węgrzech znaczne postępy sowieckie. Dnia 29.XI doniesiono o sforsowaniu Dunaju w południowych Węgrzech na szerokości 150 km i zajęciu Pięciokościołów (Pecz) i Mohacza. Dnia następnego podano o sukcesach na północny wschód od Budapesztu i zajęciu miasta Eger i Szikszа.-

--- ooo .0. ooo ---